Światowid

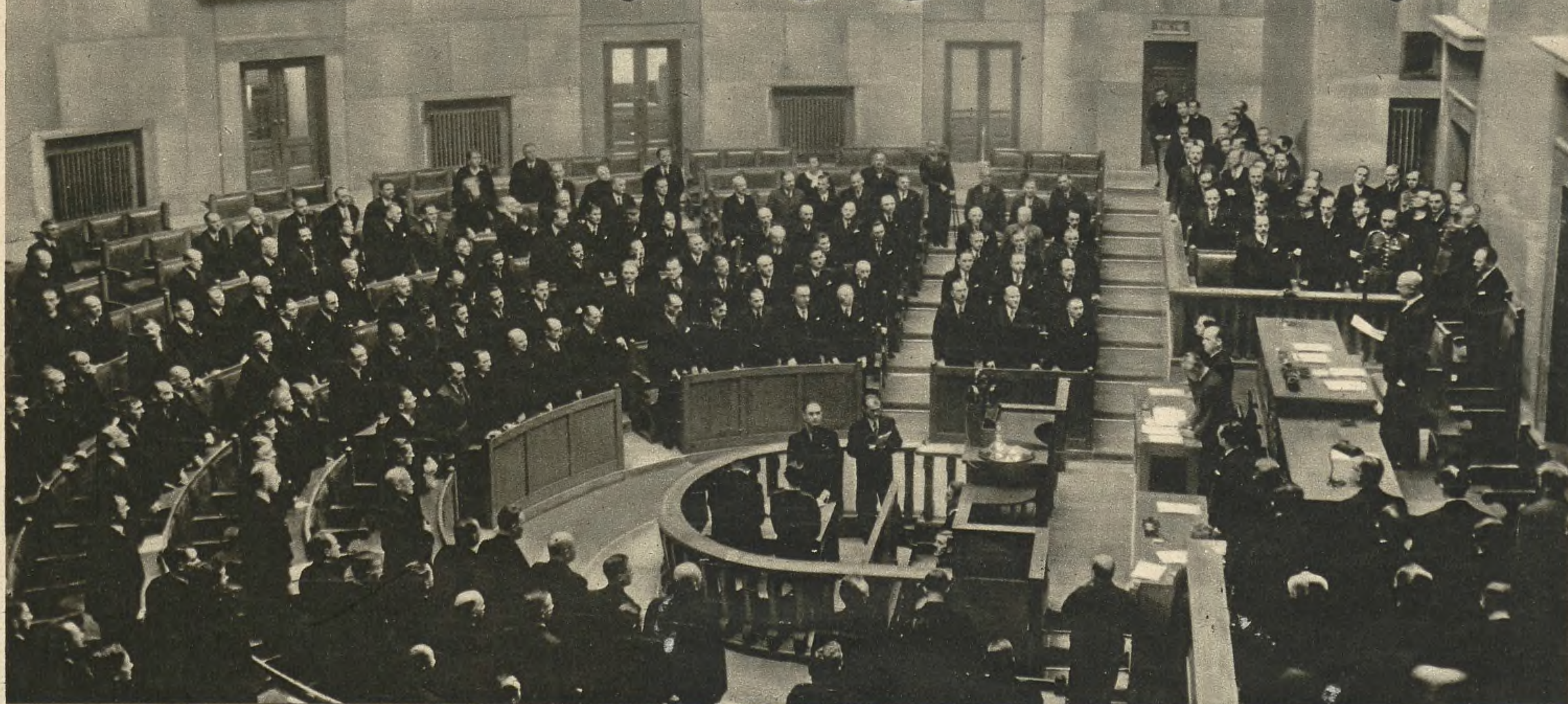
Nr. 39/737 ROK XV
24 WRZEŚNIA 1938 R
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



„BYLE POLSKA WIEŚ SPOKOJNA..."

„Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna...". Te słowa z „Wesela" Wyspiańskiego, zastosowane w obecnej chwili do obrazka z dożynek, które w ubiegłą niedzielę odbyły się w Małopolsce, nie są oczywiście wyrazem ani tęsknoty do nowej pożogi wojennej, ani obojętności dla wydarzeń, w których rozstrzyga się i los naszych rodaków zaolzańskich, ale zawierają gorące pragnienie, by polska wieś, ten główny zrąb narodu, zachowała pogodę ducha, podstawę dalszej pracy dla dobra całej Polski. *Ag. fot. Światowid*

Z ZAMKNIĘTEJ JUŻ KSIĘGI



Zarządzenie P. Prezydenta R. P., rozwiązujące obie Izby Ustawodawcze, zamknęło księgę, obejmującą dzieje parlamentaryzmu polskiego na przestrzeni bezmała trzech lat. Na kartach tej księgi zapisane jest niejedno ważne wydarzenie, zanotowany jest niejeden znaczący przejaw wewnętrznego życia naszego państwa i narodu. W miarę, jak narastała objętość tej księgi, była ona przedmiotem żywego zainteresowania całego społeczeństwa. Dzisiaj już przechodzi niejako ze stołu aktualnej czytelni do szafy bibljoteki historycznej. Przedtem należy się jej jednak jeszcze jeden, choćby krótki rzut oka na jej poszczególne karty. Nie na wszystkie oczywiście, bo tych kart jest zbyt wiele, by można je tutaj wszystkie odtworzyć. Ale kilka z nich i dzisiejszemu pokoleniu, tak szybko przeżywającemu bieżące wydarzenia, przypomni, co się działo w Senacie i Sejmie od dnia 4 października 1935 r. do 13 września 1938 roku.

Powyżej: Otwarcie sesji Sejmu w dn. 4. X. 1935 r. Ówczesny premjer p. Sławek odczytuje orędzie P. Prezydenta RP. zarządzające zwołanie Sejmu.



Na lewo: Marsz. Edward Śmigły-Rydz w loży sejmowej w chwili, gdy wicemarsz. Schätzel składa hołd pamięci Józefa Piłsudskiego (1937).



Na prawo: Prezes Rady Min. gen. F. Sławoj-Składkowski opuszcza gmach Sejmu po wygłoszeniu exposé (rok 1936).



Na lewo: Marsz. Sejmu St. Car (zmarły dn. 18. VI. 1938) zamyka sesję sejmową, w przemówieniu streszczając wyniki jej prac (rok 1937).



Na lewo: W kuluarach gmachu Sejmowego, ozdobionych rzeźbami i malowidłami, posłowie przeprowadzają w czasie przerw w posiedzeniu rozmowy i czynią zapiski.



W Senacie, obradującym pod przewodnictwem Marszałka Aleksandra Prystora p. min. Spraw Zagran. Józef Beck wyjaśnia sprawę zajść na pograniczu polsko-litewskiem (rok 1938).



Na prawo: Płk. W. Sławek, większością głosów poselskich wybrany marszałkiem Sejmu udaje się na Zamek do P. Prezydenta RP. (r. 1938)

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI MUSI WRÓCIĆ DO MACIERZY



Most graniczny na rzece Olzie, dzielący Cieszyn polski i zaolzański.



Uroczysty wjazd wojsk polskich do Cieszyna po rozejmie z Czechami.

Cała Polska domaga się powrotu Ziemi Zaolzańskiej do Macierzy, okupowanej od 1919 r. przez Czechosłowację. Na wiecach padają mocne słowa. Przypominają się historyczne słowa Marszałka Piłsudskiego, wyrzeczone dnia 30 kwietnia 1919 r. w Belwederze do delegacji polskiej ze Śląska: „Czekajcie z wiarą i wytrwajcie. Powtarzam, my się was nigdy nie wyrzekniemy".

Tak, to prawda. Polska nigdy się Śląska nie wyrzekła. Napadnięta znienacka w styczniu 1919 r., w czasie, gdy musiała walczyć w Małopolsce wschodniej i na Kresach, zgodziła się na plebiscyt, który jednak nie przyszedł do skutku, gdyż Czechosłowacja wykorzystując moment inwazji bolszewickiej w 1920 r. przeprowadziła u państw koalicyjnych podział Śląska.

Teraz jednak krzywda z 1920 r. będzie naprawiona. Śląsk cieszyński jest polski i wróci do Polski.



Pomnik Mieszka I, pierwszego księcia cieszyńskiego, odsłonięty w roku 1931 w Cieszynie.

W styczniu 1919 r. Czesi zdradziecko napadli na Śląsk zaolzański. Dwudziestotysięcznej armji czeskiej przeciwstawili Polacy czterotysięczną, która stoczyła bohaterską bitwę pod Skoczowem i zatrzymała pochód czeski. Na zdjęciu sztab artylerji polskiej w czasie bitwy pod Skoczowem.



Groby żołnierzy polskich, poległych podczas najazdu czeskiego w Stonawie.



Kolonja górnicza w Karwinie, na Śląsku zaolzańskim. Mieszkają tam uświadomieni narodowo i zahartowani w bojach górnicy, którzy w styczniu 1919 r. walczyli bohatersko o wolność Śląska.

NA SCENIE EUROPEJSKIEJ ROZGRYWA SIĘ DRAMAT...





Pierwsza scena dramatu: Lord Chamberlain, żegnany przez min. Halifaxa, przed odlotem do Niemiec. Sport et General — Londyn.

Na lewo: Wróciwszy z konferencji z Hitlerem, premjer Chamberlain jadąc samochodem z dworca londyńskiego do siedziby Ministerstwa Spraw Zagran., miał bardzo wesołą minę. Wide-World Photos — Londyn.



Na lewo: Willa kancl. Hitlera w Obersalzberg, miejsce historycznego spotkania kierownika polityki angielskiej z wodzem narodu niemieckiego. Scherl, Berlin.

Na prawo: Kanclerz Hitler (pierwszy od lewej) wita u progu swojej rezydencji gościa angielskiego. Scherl, Berlin.





Na lewo: Chamberlain jedzie autem z dworca londyńskiego do Ministerstwa. Wide-World Photos, Londyn.

Na prawo: Król Jerzy VI przebywa stale w pałacu londyńskim Buckingham, oblężonym przez ciekawych najnowszych wiadomości. Trampus — Paris.



Zagadnienie przyszłości Rzeczypospolitej czechosłowackiej, do niedawna — podczas misji Runcimana — umiejscowione w Pradze, z chwilą powzięcia przez premjera wielkobrytyjskiego Chamberlaina inicjatywy pokojowego zlikwidowania konfliktu, stało się problemem międzynarodowym. Groźny od samego początku spór pomiędzy Pragą a Berlinem dzisiaj jest już tylko częścią tego zagadnienia. Wszystkie narodowości, wchodzące w skład republiki, domagają się traktowania na równi z mniejszością niemiecką, by w tej chwili także i ich los nie był jedynie tylko częściowo i przejściowo, ale w całości i zasadniczo zadecydowany. Na scenie europejskiej — Stany Zjednoczone na razie czynnie w sprawę się nie mieszają — rozgrywa się dramat, jakiego świat od czasu wybuchu wojny powszechnej nie widział. W poszczególnych epizodach tego dziejowego dramatu zmieniają się szybko i wydarzenia i nastroje, ogarniające zarówno aktorów tego dramatu, jak i widzów. Ludzkość, pamiętająca jeszcze straszliwą grozę wojny światowej, pragnie gorąco, by ostatni akt tego dramatu przyniósł tak popularny dzisiaj w teatrze dramatycznym i filmowym „happy end". Równocześnie jednak ma to przeświadczenie, że lawina najrozmaitszych problemów raz się ruszywszy, nie da się już powstrzymać jakiemiś środkami tymczasowymi, lecz może być zahamowaną w swej grozie tylko jakąś trwałą, na mocnych podstawach opartą zaporą. Jeśli widzowie tego dramatu tak się jego poszczególnemi scenami przejmują, jakże ciężką w obliczu i dzisiejszego pokolenia i przyszłości jest rola tych, którzy... ten historyczny scenarjusz układają.



Mussolini, entuzjastycznie przyjmowany przez ludność Triestu, wygłosił w tem mieście przemówienie, domagające się przeprowadzenia plebiscytu wśród wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.



Następca T. G. Masaryka, drugi zkolei prezydent Republiki czechosłowackiej dr Edward Benesz wygłasza do radja przemówienie w sprawie zagadnienia mniejszości narodowych w tem państwie. Centropress — Praha.

Cheb (Eger), główna siedziba rozwiązanej obecnie partji Niemców sudeckich. Fot. Max Löhrich — Leipzig.

Wobec grozy wojny, mnożą się wypadki ucieczki Niemców sudeckich do Niemiec a Czechów, zamieszkałych w tych stronach, do Pragi. Dziennikarze zagraniczni mają sposobność przeprowadzania wywiadów z tymi emigrantami. Keystone — Berlin.



PANI I JEJ PIES


P. Halina Górska z owczarką podhalańską „Witra“ (pierwsza nagroda Konkursu „Pani i jej pies“).

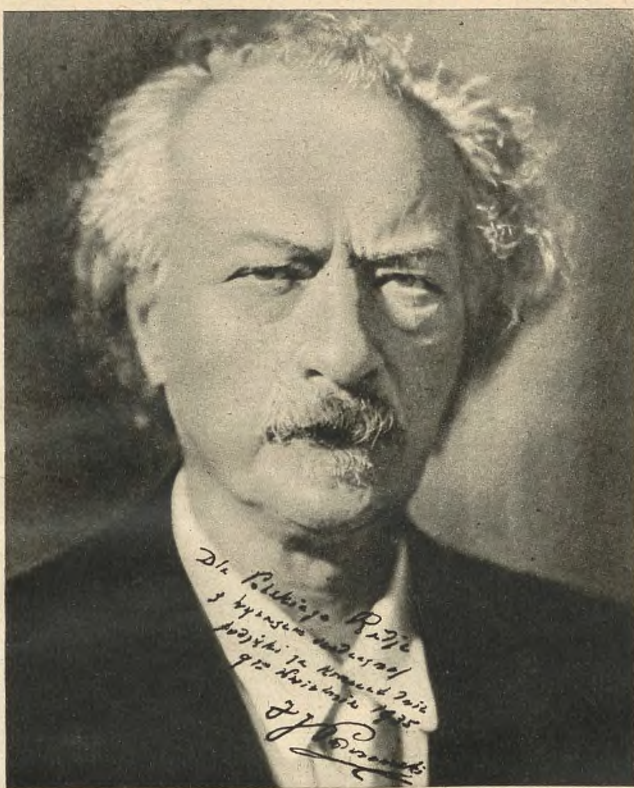

Rozkoszna rodzina pekińczyków z hodowli „Marcza“ p. Marji Czaplińskiej.

Pod popularnem już hasłem „Pani i jej pies“ odbył się w ub. niedzielę w kawiarni SIM w Warszawie doroczny konkurs, mający za zadanie wykazanie, jaką rolę odgrywa pies rasowy w życiu eleganckiej pani i jak piękną całość tworzy dobrze sharmonizowana tualeta pani z rasą, barwą i ubraniem pieska. Tego samego dnia miłośnicy psów mieli sposobność oglądania w Ogrodzie Philipsa pięknych okazów pekińskiego psa pałacowego, najstarszej psiej rasy na świecie, niegdyś jedynie przez cesarzy chińskich hodowanej.


Odważny biały ratlerek szczerzy zęby na czarnego nowofundlandczyka, który spokojnie znosi ten atak.


P. Nina Wojtowiczowa w zielonej sukni z rudemi seterami irlandzkiemi, która zdobyła dwie nagrody: nagrodę jury i publiczności. Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid“

MOZAIKA POLSKA



MISTRZ PADEREWSKI GRA DLA RĄDJA. W niedzielę dnia 25 b. m. Radjo Polskie nadaje po raz pierwszy koncert fortepjanowy w wykonaniu Ignacego Paderewskiego ze studja w Lozannie. Mistrz odegra Haydna, Mozarta, Chopina i Wagnera w opracowaniu Liszta.



OTWARCIE IV TARGÓW PÓŁNOCNYCH W WILNIE. W obecności marszałka Prystora i prez. Grodzickiego, p. wicemin. Handlu i Przemysłu Sokołowski dokonał otwarcia IV. Targów Północnych w Wilnie. Fot. W. Dobrowolski — Wilno.



PRZYJAZD PREZ. MIĘDZYNAR. ROTARY CLUB'U DO POLSKI. Samolotem polskich Linij Lotniczych przybył do Krakowa wraz z małżonką p. George C. Hager, prezes Międzynarodowego Rotary Club'u, pochodzący z rodziny, znanej w dziejach walk niepodległościowych Stanów Zjednoczonych. Ag. Fot. „Światowid".



ZAWODY PIŁKARSKIE POLSKA—NIEMCY W KAMIENICY. W Kamienicy (Chaemnitz) w Saksonji odbyły się w ub. niedzielę zawody piłki nożnej Polska—Niemcy z wynikiem 1:4. Na zdjęciu Wiedeńczyk Stroh strzela na bramkę polską; z prawej nasz obrońca Gałecki, z lewej pomocnik Dytko. Keystone — Berlin.

777

UWAGA! GAZ!

W PIĘTNASTOLECIE L.O.P.P.

Liga Obrony Powietrznej Państwa, znana u nas powszechnie pod skrótem L. O. P. P., obchodzi w tym roku 15-lecie swego istnienia — istnienia naprawdę niezwykle pracowitego. Organizacja ta, która rozwinęła się dzięki ofiarności społeczeństwa i opieki doznawanej ze strony czynników rządowych do olbrzymich rozmiarów, ma niespożyte zasługi w przygotowaniu polskiego społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej i w wyszkoleniu pokaźnych kadr poszczególnych elementów tej obrony. Zdawałoby się, że na tem kończy się praca LOPP-u. A jednak nie, albowiem LOPP ujęła w swoje ręce cały szereg innych dziedzin, tyczących, względnie wiążących się z głównem jej zadaniem. W ciągu 15-tu lat swej działalności organizacja ta wydała ponad 40 miljonów złotych na budowę szkół pilotażu motorowego, szkół szybowcowych, lotnisk, aparatów lotniczych — na budowę motoszybowców, instytutów: Techniki Lotnictwa i Aerodynamicznego w Warszawie i Lwowie, na stypendja lotnicze, na modelarstwo, na stworzenie z własnej inicjatywy sportu spadochronowego, na budowę obserwatorjum czarnohorskiego, schronów przeciwgazowych, na subwencjonowanie prac naukowo-badawczych z dziedziny lotnictwa, itd., itd. Nie sposób wyliczyć na tem miejscu wszystkich dziedzin, objętych działalnością LOPP-u. Ciekawych w tej mierze odsyłamy do pomnikowego, jubileuszowego wydawnictwa tej organizacji z okazji jej 15-lecia, z którego przedmowy zacytujemy na zakończenie jedno zdanie, mieszczące w sobie słuszny osąd jej działalności: „L. O. P. P. dobrze się zasłużyła Ojczyźnie". Niech garść tych zdjęć, które załączamy do tego artykułu da Czytelnikowi pojęcie o niektórych dziedzinach, w jakich LOPP pracuje, przygotowując społeczeństwo do skutecznego odparcia wszelkiej napaści z powietrza.

c.

Objaśnienie poszczególnych zdjęć:

Zalepianie okien mieszkań przed spodziewanym atakiem gazowym.

Skok 60-ciu skoczków z samolotów na spadochronach.

Kurs gazowy, urządzony przez L. O. P. P. w szkole.

Inscenizacja ataku gazowego w Poznaniu.

Szkolenie pomocy podczas próbnego ataku.

Drużyna OPL w ochronnym stroju przeciwiperytowym, odkażająca zaatakowany teren.

Pokaz ataku gazowego na Warszawę.

Sanitarjusze w stroju ochronnym.

Z filmu prop. J. Szwedo.

L. O. P. P. urządza kursy dla szkolenia pilotów balonowych.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowida".

Na niwie religijnej





J. Eks. ks. biskup Adolf Szelążek, ordynarjusz diecezji łuckiej, obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Na uroczystości, związane z jubileuszem przybył J. Em. kardynał Prymas Polski Hlond. Zamieszczając tutaj portret Dostojnego Jubilata, podajemy poniżej przejazd J. Eminencji w towarzystwie p. woj. Hauke-Nowaka przez ulice miasta wśród powitalnych okrzyków ludności.

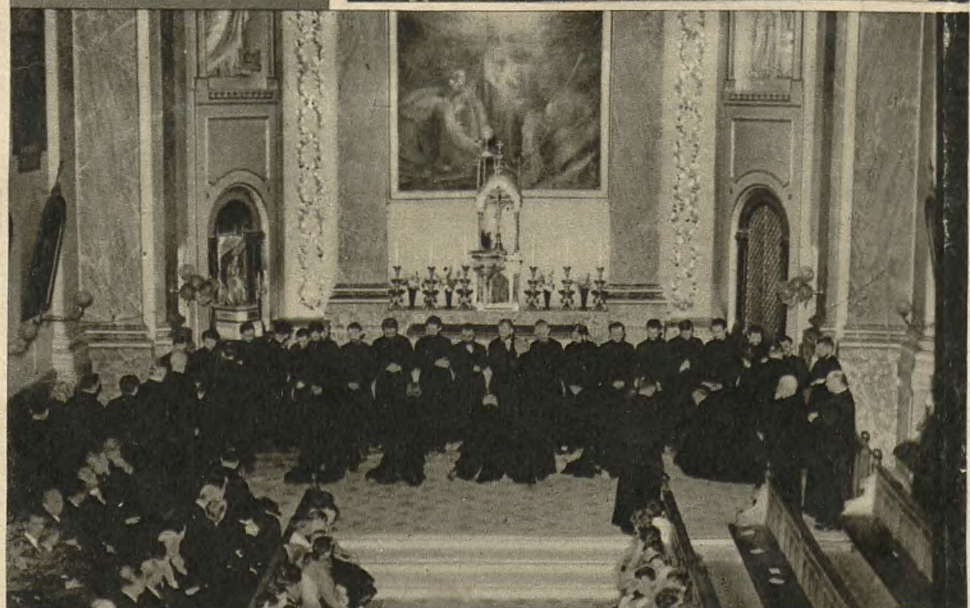


W Pradze odbyły się niedawno wielkie uroczystości, związane z przeniesieniem cudownego posągu Matki Boskiej, dzieła sztuki bizantyńskiej, zamówionego przez babkę św. Wacława. — W uroczystościach wzięły udział tłumy publiczności i chór dzieci.
Foto Centropress — Praha.

Na prawo: W szkole Sztuk Pięknych w Fontainebleau studjuje religijne malarstwo freskowe siostra Matylda, przybyła tutaj z klasztoru zakonnic w Akren w północno-amerykańskim stanie Ohio.
Photo-Nyt — Paryż.



Poniżej: Wzruszająca ceremonja odbyła się w kaplicy misjonarskiej w Paryżu. U stóp ołtarza przed młodymi misjonarzami francuskimi, udającymi się do Chin, przesunęli się na kolanach starzy misjonarze, nie mogący już pełnić swych dawnych obowiązków i kornie ucałowali stopy swoich następców.
Trampus — Paris.



OD ZACHODU PO WSCHÓD — JEDNA POLSKA



Marszałek Edward Śmigły-Rydz przechodzi przed frontem zgromadzonej na stadjonie w Łucku delegacji społeczeństwa.
Fot. W. Pikiel — Warszawa.



Ks. bisk. Szelążek dokonywa poświęcenia sprzętu ofiarowanego Armji przez społeczeństwo łuckie.
Fot. W. Pikiel — Warszawa.



W kole: Powitanie Marszałka Śmigłego-Rydza przez dzieci przy wejściu na stadjon: obok Marszałka stoi p. woj. Hauke-Nowak.
Fot. W. Pikiel — Warszawa.

Łączymy tu razem dwa wydarzenia, pozornie od siebie odległe. Odległe terenem, na którym się rozgrywały, bo jedno działo się w Katowicach, drugie w Łucku. Odległe również bezpośrednim impulsem, które je wywołały, bo tamto na Zachodzie to głos polski, odzywający się w przełomowej chwili, kiedy zanosi się na zmianę europejskiej karty terytorjalnej państwowej, drugie to ponowny objaw uczuć i myśli, które nie od dzisiaj łączą wszystkich Polaków: hołd dla Armji i jej Naczelnego Wodza. I oto już w scharakteryzowaniu pozornej odległości obu tych wydarzeń mieści się uwydatnienie ich ideowej jedności. Potężna manifestacja ludu śląskiego, żądająca powrotu Śląska zaolzańskiego do Macierzy i ofiarowanie

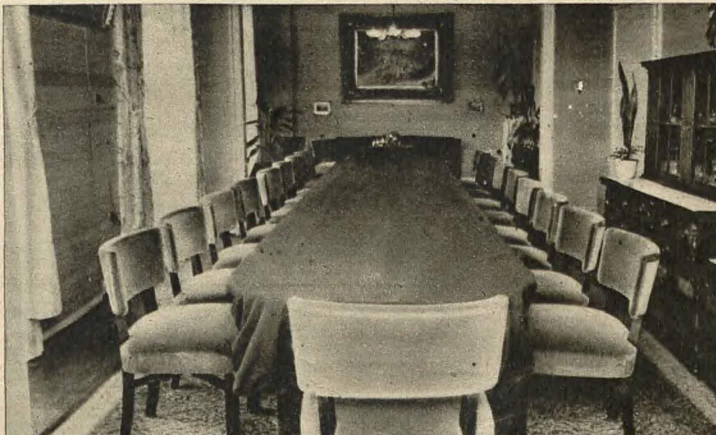


Poniżej: Delegacje kobiet w strojach śląskich biorące udział w manifestacji katowickiej, żądającej powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy.
Fot. Cz. Datka — Katowice.

Armji przez Ziemię Wołyńską bogatego sprzętu wojennego, połączone ze złożeniem hołdu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przez mianowanie Go obywatelem honorowym wszystkich miast i wsi tej części Polski — to rozmaite w formie, ale w treści nierozerwalne z sobą związane dowody, że ponad wszystkie różnice przekonań, dzielące nas, jest stokroć od nich silniejszy jednolity patrjotyzm polski, jednolite pragnienie, by państwo nasze było potężne, by potęga jego opierała się na dwóch najmocniejszych podstawach: na prawie i sile. Nic dziwnego, że właśnie w obecnej chwili ten duch, ożywiający cały nasz naród, znajduje jeszcze silniejszy niż dawniej wyraz.

CO BĘDZIE W GODESBERGU?





Pokój w hotelu Reńskim, gdzie się odbędzie konferencja Chamberlaina z Hitlerem.
Atlantic-Photo, Berlin.



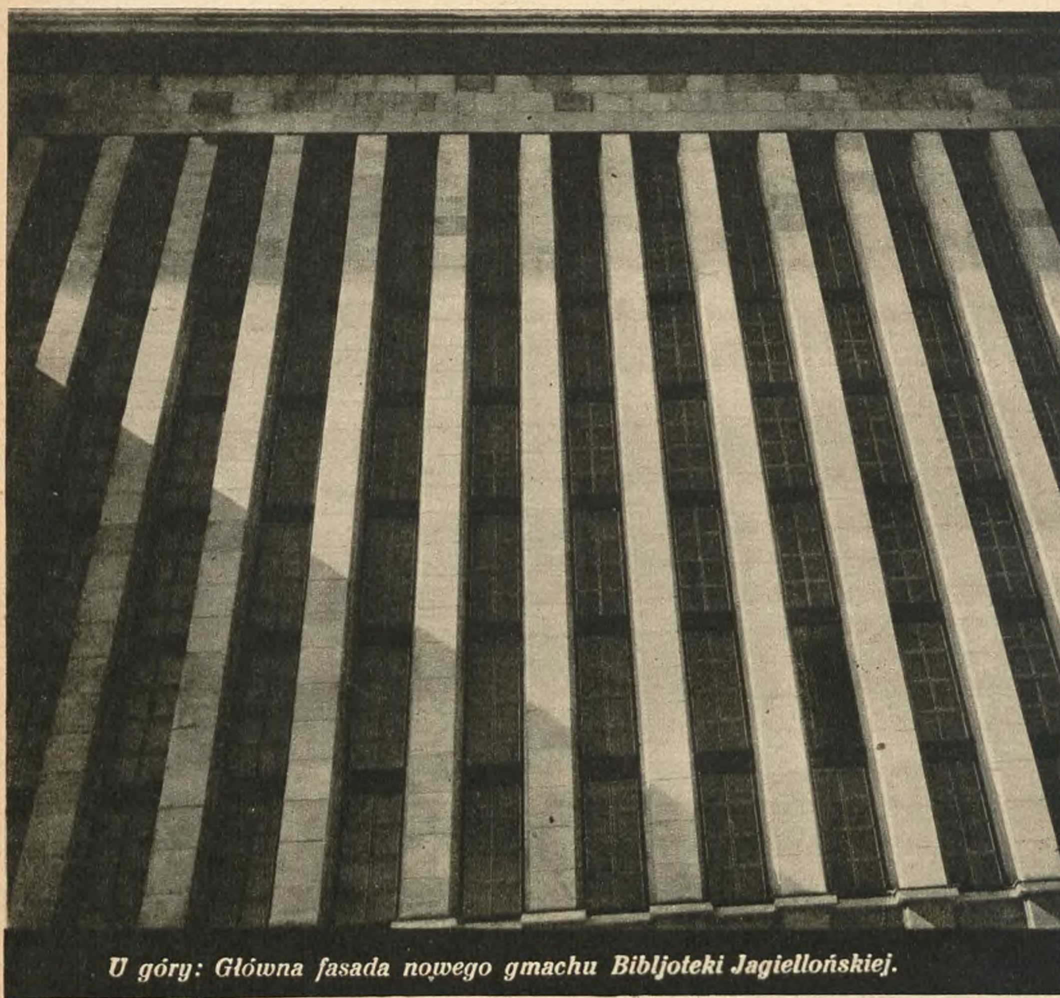
Na lewo: Hotel Zdrojowy, w którym prawdopodobnie zamieszka p. Chamberlain.
Atlantic-Photo, Berlin.

Na prawo: Hotel Reński, rezydencja kanclerza Hitlera w Godesbergu.
Presse-Photo, Berlin.

Dzienniki mogą wdawać się w przewidywanie i prorokowanie, jaki przebieg będzie miało zapowiedziane dopiero wydarzenie. Tygodnik sprawozdawczy wróżyć nie może. On, dostając się do rąk Czytelnika, zanim to wydarzenie nastąpi, może tylko podać miejsce, w którem ono się odbędzie. Tak jest i z drugą konferencją Chamberlaina z Hitlerem, która odbędzie się w Godesberg n/Renem.

W STAREJ ŚWIĄTYNI...

...I NOWEJ TWIERDZY



U góry: Główna fasada nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.



U góry na prawo: Ogólny widok nowowzniesionego gmachu bibljotecznego.



Jedna z sal nowego gmachu, przeznaczonych na pomieszczenie zbiorów.



Na prawo u gory: Sciana boczna nowego gmachu bibljotecznego z oknami i balkonami.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światomid"

Najstarsza, najzasobniejsza, największą chwałą otoczona książnica polska, Bibljoteka Jagiellońska otrzymała nową siedzibę. Było to już od wielu lat koniecznością, bo dawny budynek nie mieścił już wszystkich, bezcennej wartości skarbów, w postaci ksiąg, rękopisów, sprzętów naukowych, itd. Było to koniecznością i dlatego, że dawne pomieszczenie ani nie dawało zupełnego bezpieczeństwa od ognia, ani nie umożliwiało w dostatecznej mierze korzystania z tych skarbów. Więc i Zarząd Bibljoteki i władze Uniwersytetu Jagiellońskiego kołatały u rządu Rzeczypospolitej od dawna już, by wyznaczył kredyty, potrzebne na budowę nowego gmachu, odpowiadającego wszystkim nowoczesnym wymaganiom. Budowa przeciągała się długo, aż wreszcie budynek stanął i obecnie jesteśmy już w przededniu uroczystej chwili jego inauguracji. Będzie to chwila radosna. Może tylko ten i ów, rozmiłowany w starych zabytkach, odczuje jakby żal, że w nowym gmachu, uposażonym we wszystko, co dać może dzisiejsza technika, nie znajdzie tego, co w ciasnym dawnym budynku co krok przemawiało tak żywo do jego wyobraźni, nie znajdzie romantyzmu ubiegłych wieków. Ze starej świątyni przejdziemy do nowej twierdzy. Typowe przejście dawnych czasów do dzisiejszych. I zdobycze postępu musi się okupywać pewnemi ofiarami. Trzeba będzie nowego szeregu wieków, by ten wspaniały nowoczesny gmach stał się także kiedyś czcigodnym zabytkiem przeszłości.



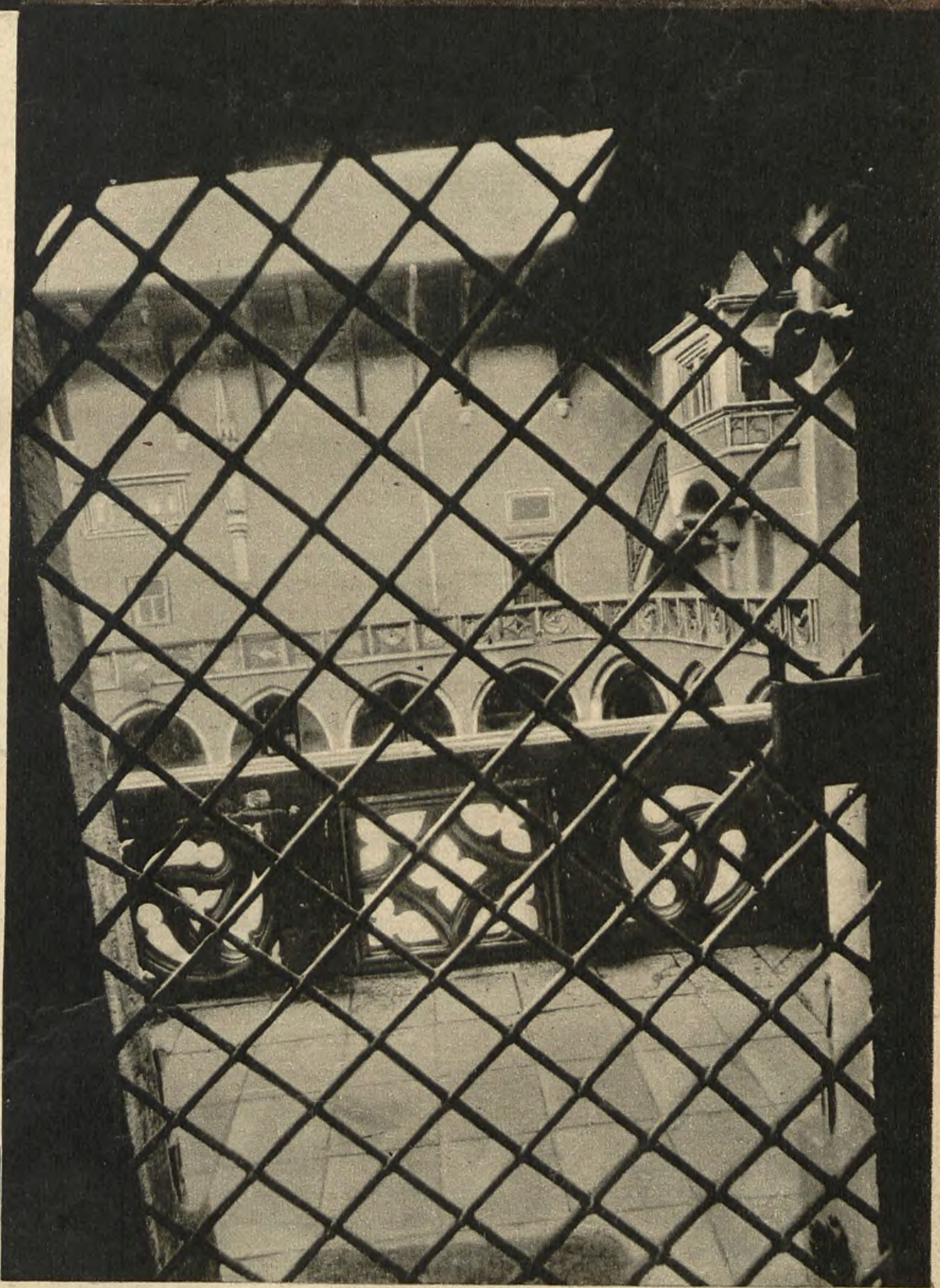
Fragment głównej części ścian dziedzińca starego gmachu.



Na prawo: Pomnik Mikołaja Kopernika (dzieło Cypryana Godebskiego) na dziedzińcu starego gmachu.



Patyną wieków pokryta wspaniała gotycka sala starego gmachu.



Na prawo: Widok na górną galerję dziedzińca starego gmachu.

MODA TRYKOTOWA

Bardzo wiele pań posiada zdolności do robót ręcznych, których obecny triumf w modzie tak jest powszechny. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy małe dziewczynki uczono w szkołach haczkowania i szydełkowania, wręcz bezużytecznego w zakresie odzieżowym. Pokazywano im robotę pończochy na drutach, która była potrachem przedewszystkiem z powodu jej całkowitej bezużyteczności. Ale sama umiejętność techniki haczkowania czy szydełkowania przydaje się ogromnie we współczesnej modzie. Znając podstawowe ściegi, możemy odrobić każdy wzór i wykonać piękne sweterki, pullowery, czy nawet całe suknie trykotowe, nie mówiąc już o drobnych szalikach, czapeczkach, skarpetkach sportowych czy rękawiczkach.

Moda faworyzuje je coraz silniej, znajdując w robotach trykotowych niezliczone możliwości kombinowania kroju i motywów. Czy przypuszczał ktoś na świecie, aby obok wspaniałych lam i brokatów, pojawiła się na sali balowej suknia robiona na drutach lub szydełkiem?

A jednak tak jest. Oczywiście, że materjałem do ich wykonania są pięknie lśniące nitki jedwabiu, przetykane metalowemi, lub też wyłącznie delikatne, błyszczce niteczki metaliczne. Ich haczkowanie czy szydełkowanie jest jednak znacznie trudniejsze, gdyż łatwo bardzo się plączą, a nie poddają się tak miękko w robocie, jak wełna czy jedwab.

Na tle bluz i sweterków z ciemnej wełny wyszywa się barwne motywy, jak: kwiatuszki, punkciki, kostki lub paski czy kraty. Te również można wykonywać nitką metaliczną.

Śliczne są kwiatki do butonierki w technice trykotażowej, jak niemniej i inne drobazgi do uzupełnienia tualety pięknej pani. Żabociki, kołnierzyki, ozdobne szaliki wokół szyi, dają nieskończone wprost możliwości dla inwencji osób, które chcą własną pracą zmniejszyć wydatki na tak konieczne „fatałaszki".

Zet.



Sweter męski noszony coraz powszechniej przez panów w okresie zimowym.

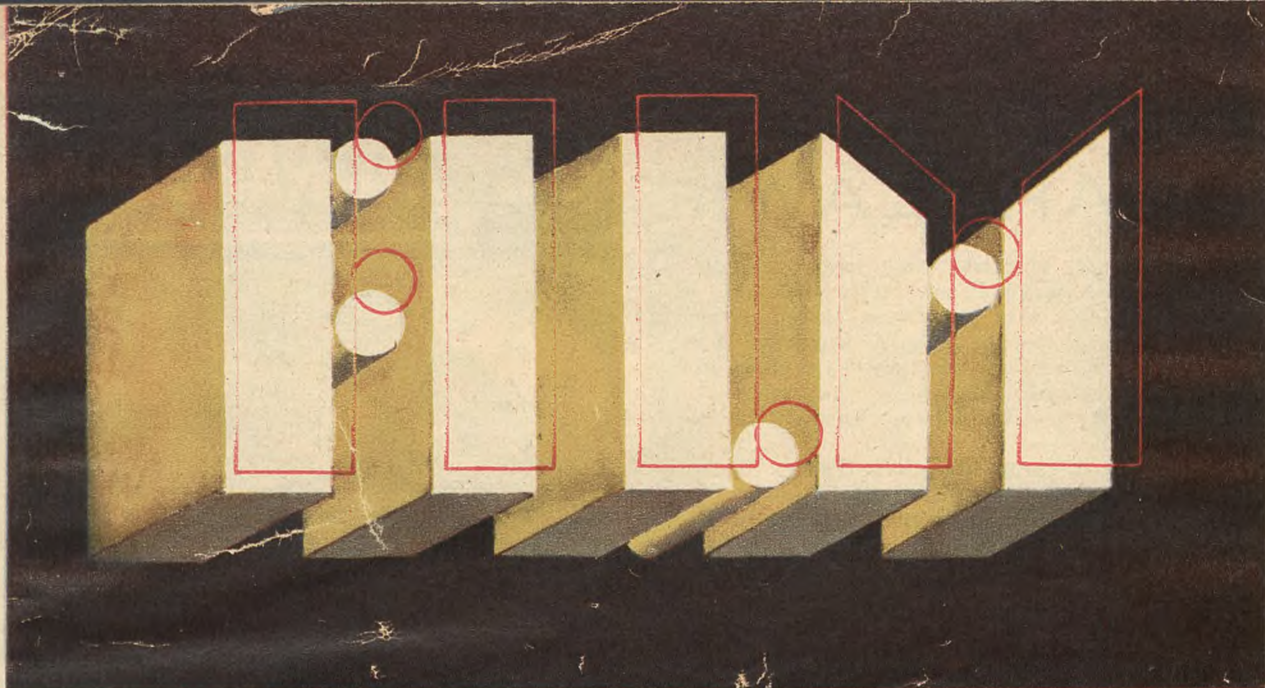


Miła sukienka dla dziewczynki, całkowicie wykonana na drutach.



Efektowny sweterek, wykonany najłatwiejszą techniką trykotażową.

Kołnierz i pasek haczkowany oddadzą jesienią usługę przy letniej sukience.



Nr. 39/737 ROK XV
24 WRZEŚNIA 1938 R

sztuka i

PITA WASSEW

nowa „zdobycz“ hollywoodzkich wytwórni, odznacza się nieprzeciętną urodą i wybitnym talentem aktorskim.

JANUSZ WARNECKI OTWIERA NOWY TEATR W WARSZAWIE

W bieżącym roku, niewątpliwie poważnem wydarzeniem w stołecznym świecie teatralnym będzie otwarcie dwóch nowych teatrów, a mianowicie drugiego teatru Malickiej oraz Teatru Buffo, czem liczba scen stołecznych powiększy się do pokaźnej ilości piętnastu teatrów. Sensacją teatralną — jeśli chodzi o Teatr Buffo jest, iż będzie to teatr prywatny, a mimo to posiadający w swym zespole tak pierwszorzędne siły aktorskie, jak Węgrzyn, Znicz i Orwid.

Dyrektorem artystycznym Teatru Buffo jest b. dyrektor teatru lwowskiego, reż. Janusz Warnecki. Teatr usadowił się w niewielkim, ale sympatycznym lokalu przy ul. Mokotowskiej (Plac 3-ch Krzyży). Lokal ten, w którym w ostatnich latach mieściło się kino, ma poza sobą już poważną tradycję teatralną — tam przecież miał swój teatr Jaracz, a dalej teatry „Banda" i „8.30", z których wszystkie tutaj właśnie cieszyły się wielkiem powodzeniem. Może to wróżyć i „Teatrowi Buffo" piękną przyszłość.

Pragnąc „zasięgnąć języka" o nowym stołecznym teatrze, udajemy się oczywiście prosto w... „jaskinię lwa", a więc do gmachu teatru. Odnajduję dyrektora artystycznego, p. Janusza Warneckiego i proszę o chwilę rozmowy.

— Jakie są pańskie zamierzenia i możliwości, jeśli chodzi o nową placówkę w Warszawie? — pytam.

— Teatr Buffo wytknął sobie dwa różne cele, do których będzie dążyć. Pierwszy, to spektakle wieczorne. Będzie tu szła przedewszystkiem komedja muzyczna, poza tem pragniemy stworzyć wzorowy teatr dla młodzieży szkolnej O ile nasze plany spełnią się, będziemy pragnęli z naszym teatrem dotrzeć nawet do szkół powszechnych i rzemieślniczych.

— Wróćmy do prac bieżących Teatru Buffo — proponuję — co będzie premjerą teatru?

— Na pierwszy ogień dajemy „Porwanie Sabinek", które Tuwim gruntownie przerobił, stwarzając bardzo miłe widowisko, z podkładem muzycznym, opartym na Offenbachu. Główną rolę gra Węgrzyn, który...

— Chyba nie śpiewa? — wtrącam.

— Nie tylko śpiewa — odpowiada dyr. Warnecki, — ale nawet bardzo ładnie śpiewa. Ma piękny, dobry bas-baryton. Węgrzyn ma w komedji solową arję!

— A jaki jest pozostały zespół?

— Panie: Gruszecka, Janina Sokołowska, Irena Górska i Kara Tiche. — Panowie: Znicz, Orwid, a poza tem Borowski Henryk, Wyspiański i inni.

— Kiedy premjera?

— Już w dniach najbliższych. A zatem...

— A zatem — kończę, nie przeszkadzam w pracy. „Załatw sprawę i żegnaj" — jak mówi wcale rozsądne powiedzonko. Przyjdę jeszcze raz — na premjerę.

Romit.



Pp. dyr. Warnecki, Węgrzyn, Orwid i Znicz na czele zespołu podczas próby z „Porwania Sabinek" w „Teatrze Buffo".

Ag. Fot. „Światowid".

ŚWIĘTO NARODÓW



Święto Narodów — to wielka pokojowa manifestacja tężyzny młodego pokolenia świata, to XI. Olimpjada w Berlinie w 1936 roku. Setki tysięcy widzów różnych ras i narodowości wypełniły po brzegi olbrzymi stadjon berliński. 51 narodów przysłało na Igrzyska Olimpijskie najlepszych swoich zawodników, by walczyli w obronie honoru sportowego swoich krajów. Pierwsza część filmu pokazuje nam w sposób niezwykle artystyczny i pełen napięcia wspaniałe rekordy w następujących konkurencjach: rzut dyskiem, rzut oszczepem, rzut kulą, skoki wzwyż, w dal, biegi przez płotki, sztafety i wspaniały, imponujący, 42-kilmetrowy bieg maratoński 56 zawodników. Co raz to inna flaga, wzniesiona na maszcie olimpijskim głosi zwycięstwo Ameryki, Japonji, Finlandji, Niemiec, lub innego kraju. Padają nazwiska asów sportowych: Carpentier, Noji, Woodruff, Jesse Ovens, najszybszy człowiek świata — Wajsówna, Helena Steffens, Gizela Mauermayer... Biali walczą z murzynami, murzyni z żółtymi o hegemonję na terenie sportu. Bezkrwawa to walka, ale jakże emocjonująca, ile zawiera w sobie podniety! Szał ogarnia publiczność, która w żywiołowy sposób manifestuje odruchy zadowolenia lub antypatji. Z morza głów wykwitają chorągiewki, chustki, ręce bijące brawo w zapamiętaniu! Szlachetna to podnieta, podniosła, piękna i zdrowa. Uznanie dla tężyzny, dla siły, dla rycerskości. Sport odradza ludzkość. Film „Olimpjada", którego premjera odbyła się w Polsce, został, jak wiadomo, odznaczony najwyższą nagrodą na ostatniej Biennale w Wenecji. Film p. t. „Olimpjada" realizowała słynna Leni Riefenstahl, jedna z najlepszych tancerek świata — która ostatnio w Trzeciej Rzeszy doszła do wielkiego znaczenia w dziedzinie filmu, zajmując poczestne miejsce w plejadzie czołowych reżyserów.



FREDDIE BARTHOLOMEW RAZEM Z WARNEREM BAXTEREM

Tak się to już dzieje, że wielcy pisarze przeniesieni na ekran, stają się powoli magnesem kasowym dla tłumów. Dziś już nie „ciągnie" nazwisko tej czy innej gwiazdy, dookoła której zrobiono taką czy ową reklamę. Dziś najważniejszem jest temat filmu i osoba pisarza, którego książkę sfilmowano. I właśnie dlatego podziwiać można powodzenie takich arcydzieł literatury, jak Dickensa „David Copperfield", lub Twain'a „Przygody Tomka Sawyera". Oglądając ten ostatni film, niejeden z nas pomyślał, ileby na tem bohater twainowski zyskał, gdyby go grał stworzony jakby do tej roli „mały lord ekranu" — Freddie Bartholomew.

Obecnie wytwórnia „20th Century-Fox" zdecydowała się przetransponować na ekran powieść wielkiego klasyka Ralpha L. Stevensona p. t. „Kidnapped" (Porwanie). Główną rolę szkockiego chłopca, który przemierza świat wzdłuż i wszerz, przeżywając tysiące przygód, powierzono Freddie Bartholomewowi. Freddie był jakby stworzony do tej roli. Reżyser „Kidnapped", Alfred Werker, powierzył również odpowiedzialną rolę tak wytrawnemu aktorowi, jak Warner Baxter. Gra on zabijakę-awanturnika, którego głowa dawno miała paść na szafocie. W filmie tym będziemy mieli do zanotowania nowy debjut: Arleen Whelan, która gra główną rolę kobiecą.

Sceny z filmu „Kidnapped".

Fot. „METRO GOLDWYN MAYER".



BALET PARNELLA W OBJEŹDZIE PO POLSCE

Powyżej: „Ręce mówią...", impresja dramatyczna w wykonaniu Zizi Halamy i zespołu.

Poniżej: Zizi Halama i Feliks Parnell w jednej ze scen tanecznych. Zdjęcia Ag. Fot. „Swiatowid"



„Wystawa u Lafayette'a w Paryżu" — w wykonaniu pp.: Dymiszkiewiczówny, Wolińskiego, Maciaszczyka i Rudzkiego.





„Tańcowały dwa Michały" — w wykonaniu pp.: Dymiszkiewiczówny, F. Parnella, Maciaszczyka i Wolińskiego.

Balet Parnella dał znowu znać o sobie. Rozpoczął nowy objazd po Polsce, zaczynając od Krakowa, gdzie dał przez trzy dni z rzędu gościnne wieczory w sali Saskiej. Zespół ten, z jakichkolwiekby się w danym okresie czasu składał osób, ma tę integralną cechę — że kto go zobaczył po raz pierwszy, zatrzyma długo w pamięci świetne jego produkcje — kto zaś zaznajomił się z nim już poprzednio — nie opuści z pewnością żadnego z jego następnych występów. Albowiem pod kierowniczą dłonią Feliksa Parnella najlepszy nawet tancerz nabywa jakiejś niezwykłej szlachetności i rasy w interpretacji tanecznego tematu przy zachowaniu specyficznie rodzimego jej charakteru — staje się doskonałą częścią składową idealnie funkcjonującej „maszyny", że pozwolimy sobie na to grube porównanie baletu parnellowskiego „in corpore". Ostatni występ obfitował w nowe pomysły choreograficzne i ciekawe inscenizacje nieznanych nam dotychczas tematów. Wszystkie one, opracowane w całkowicie swoisty, oryginalny sposób — dały nam poznać nowe siły taneczne tego baletu z jak najlepszej strony. Również wielkie słowa uznania należą się p. Z. Wiehlerowi, kompozytorowi i kierownikowi muzycznemu imprezy, który akompanjował produkcjom tanecznym na fortepjanie. **(c.)**

GWIAZDORZY JUTRA



Na lewo: Gary Cooper.
Fot. „Paramount".



Tyrone Power.



Robert Donat.
Fot. „M. G. M."



James Stewart.
Fot. „M. G. M."



Fernand Gravet.
Fot. „M. G. M."



Na prawo: Clark Gable.
Presse — Photo.

W filmie ukazują się coraz to nowe twarze. I choć stare nie znikają, ich gwiazda blednie, podczas gdy ustawicznie wschodzą nowe.

Dziś panuje niepodzielnie „wielka czwórka" amantów: Clark Gable, Robert Taylor, Gary Cooper i Charles Boyer. Każdy z nich ma swoją indywidualność, swą sławę... i zwolenniczki.

Kto ich zastąpi jutro? Albo, bądźmy ściśli, który z dzisiaj mniej znanych gwiazdorów, jutro będzie z nim rywalizował?

Bo właśnie z „amantem" można rywalizować, natomiast trudniej jest z aktorem charakterystycznym w stylu Spencera Tracy lub Pawła Muni. Ci tworzą, każdy dla siebie, odrębną klasę aktorską. I dlatego nie oni, a ci jeszcze słynniejsi, gwiazdorzy numer 1, będą, być może, jutro zagrożeni.

„Rywali" jest czterech. Idą naprzeciw sławie i możliwościom. Bo właśnie im daje się te możliwości. Nie dlatego, że są młodzi, dwaj z nich dużo starsi od Taylora, ale dlatego, że jeszcze nie powiedzieli prawdziwie pierwszego słowa w zakresie swych talentów. Tak więc idą w czwórkę dwaj Amerykanie — James Stewart, Tyrone Power, Francuz Fernand Gravey i Anglik Robert Donat.

James Stewart. Widzieliśmy go w paru filmach. Jako gwiazdor grał dotychczas w dwu filmach: w „Siódmem niebie" i „Blond niebezpieczeństwo". Charakterystyczne jest, że oba te filmy nie były nakręcane w jego macierzystej wytwórni, z którą ma kontrakt (MGM), a w Fox Filmie i RKO. Dopiero teraz zaczynają go cenić i lansować w MGM. Jego typ urody jest raczej sentymentalny i łagodny.

Tyrone Power. When he likes you, he puts his arm on your shoulder (gdy cię lubi, kładzie rękę na twem ramieniu) — tak o nim powiedział Tay Garnett. I ma rację; uroda i styl gry Powera są nawskróś chłopięce. I miłe. Dlatego w stosunkowo bardzo szybkim czasie zaawansował na partnera Normy Shearer w filmie „Marja Antonina". Być może, że jest to jego pierwszy krok ku światowej sławie.

Ferdynad Gravey, Francuz, niedawno sprowadzony do Ameryki, zasłynął dzięki swemu podobieństwu do księcia Windsoru. Jest to aktor, który ma walory... towarzyskie. Jest szarmancki, ma manjery, które tylko Francuzi mają z przyrodzenia i umie grać. Jest to może najbardziej dojrzały — bo też najstarszy — talent aktorski. Widzieliśmy go w „Przedziwnem kłamstwie Niny Petrowny" oraz w „Królu i chórzystce". Jego pierwotny pseudonim Gravey zmieniono mu w Hollywood na Gravet, a obecnie powrócił do pierwotnego Gravey. Gravey ma w grze to samo, co cechuje Boyera — wytworność. I tem zdobywa sobie już teraz duży rozgłos.

Ostatnim z tej czwórki jest Anglik — Robert Donat. Ci, co widzieli „Upiora na sprzedaż" lub bodaj „Hrabinę Władinow" rozumieją, że w dobrych rękach może to być pierwszorzędny aktor. A trafił właśnie w te dobre ręce, bo dostał długoterminowy kontrakt w MGM, gdzie zapowiedziano, „watch and see, he will be a star" (czekaj i patrz, on będzie gwiazdorem — słowa autentyczne).

Być może na podstawie dotychczasowych wiadomości, czy wrażeń, można temu lub owemu wróżyć większą lub mniejszą sławę. Ale talenty aktorskie są często nierówne. I dlatego wskazując na tych czterech jako gwiazdorów 1938, należałoby może dla ostrożności postawić przy tem powiedzeniu znak zapytania?

Zygmunt Sened.



Na lewo: Franciszek Szwoch — (Warszawa) „Bitwa pod Oliwą" (obr. olejny).

NASZE MORZE W MALARSTWIE



Marjan Mokwa (Sopoty): „Typy rybaków morskich".



Na lewo: Alfred Terlecki (Kraków): „Port na Helu" (obraz ol.).

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie zorganizował w krakowskiem Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, pod protektoratem gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego drugą wystawę morską, w której udział bierze 60 artystów-plastyków z całej Rzeczypospolitej. Organizatorem wystawy i delegatem Ligi Morskiej i Kolonjalnej był Antoni Suchanek, który wystawił swą własną kolekcję inpresyj gdyńskich. Zbiorową wystawę urządził również znany popularyzator morza Jaxa Małachowski.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AGENCJI FOTOGR. „ŚWIATOWID"



Antoni Suchanek (Warszawa): „ORP. „Wicher" (gwasz).



Na lewo: Stanisław Borysowski „Kutry na Helu" (obr. olejny).



Na lewo: Antoni Suchanek (Warszawa) „Panorama Gdyni".

NOWINY ZE ŚWIATA FILMU

MITYCZNY LAS JAKO DEKORACJA W NAJNOWSZYM FILMIE FREDA ASTAIRE i GINGER ROGERS.

Legendarny las, wspomnienie z dziecięcych bajecznych czasów, wzniesiony został jako dekoracja do fantastycznego tańca Freda Astaira i Ginger Rogers w ich najnowszym filmie „Carefree" (Zamki na Lodzie).

Las ten wzniesiono na jednej z największych scen studja i pokryto nim arenę o 120 tys. stóp kwadratowych. Olbrzymie drzewa, z groźnie wyciągniętemi gałęziami, z olbrzymiemi sieciami pajęczemi i fantastycznemi grzybami u ich stóp, tworzą tło, na którem tańczą dwie maleńkie figurki słynnych tancerzy. Ludzie na tle tego lasu wyglądają jak pigmeje przy ogromie tych drzew

GREGORY LA CAVA i CLAUDETTE COLBERT ZNOWU RAZEM.

Wytwórnia RKO, która znajduje się obecnie w okresie najwspanialszego swego rozkwitu, zaangażowała pomiędzy wielu innemi, świetnego reżysera Gregory La Cava i przemiłą Claudette Colbert, do filmu p. t. „Memory of Love" (Wspomnienie Miłości). Film ten, który w najbliższych dniach wchodzi do atelier, uważany jest za jeden z czołowych obrazów najbliższej produkcji.

BRACIA MARX W NOWEJ WYTWÓRNI.

Fenomenalna trójka Braci Marx, Chicko, Harpo i Groucho, zaangażowani zostali do wytwórni RKO Radio. Świetna ta trójka komików wraz z Lucille Ball, bardzo obecnie lansowaną w Ameryce i Anną Miller, realizuje pod dyrekcją Williama A. Saitera film p. t. „Room Service". Krytyka amerykańska (film pokazywany był w tzw. „Cutting room"), twierdzi zgodnie, że film ten jest jedną z najlepszych komedyj Braci Marx.

W filmie tym wystąpią również w rolach głównych Adolf Wohlbrueck i Anna Neagle, a obok nich kwiat aktorstwa angielskiego. Cały film realizowany jest metodą technicolor w barwach naturalnych.

ŚWIĘTY Z NEW YORKU.

Słynne książki kryminalne Leslie Chartelisa, z których pierwsza p. t. „The Saint in New York" (Święty w New Yorku) zrealizowana na filmie, doczekała się kilkudziesięciu wydań, — wzbudziły obecnie duże zainteresowanie producentów amerykańskich. Po niezwykłym sukcesie pierwszego filmu z tej serji, wytwórnia RKO Radio zakupiła dwie dalsze książki Chartelisa, mając w planie nakręcenie dalszych przygód „Świętego". W Polsce pierwszy film pod prawdopodobnym tytułem „Mściciel New Yorku" ukaże się jeszcze w roku bieżącym. Rolę Mściciela kreuje z wielkim sukcesem Louis Hayward, który po filmie „Zamknięty Świat", stanął w rzędzie czołowych aktorów Ameryki. Obok niego występuje Kay Sutton, która egzotyczną urodą swoją wzbudziła sensację.

VICTOR MCLANGLEN W NOWYM WIELKIM FILMIE.

Wytwórnia RKO po obejrzeniu części scen filmu „Gunga Din"", w którym Victor McLaglen obok Cary Granta i Douglasa Fairbanksa jr. gra dużą rolę główną, zaangażowała tego świetnego aktora i laureata Akademji Filmowej do drugiego z kolei, na wielką skalę zakrojonego filmu p. t. „Pacific Liner". Jest to film niesamowity, ilustrujący życie pasażerów na statku, ogarniętym zarazą, którego żaden port nie chce przyjąć. — W filmie tym rola kapitana okrętu jest jakby stworzona dla Victora McLaglena. Bliższe szczegóły są nam dotychczas nieznane.

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA" NAGRODZONA NA WYSTAWIE FILMOWEJ W WENECJI.

Na Wystawie Filmowej w Wenecji (Biennale) wielką nagrodę specjalną otrzymał film Walta Disney'a p. t. „Królewna Śnieżka". Dla filmu tego, który uznany został za największe i najpiękniejsze dokonanie filmowe ostatnich dziesięciu lat i który dzięki swojej całkowitej odrębności nie mógł się zmieścić w ramach dotychczasowych ocen, — stworzono wielką nagrodę specjalną, jakiej nie przyznano dotąd żadnemu innemu filmowi.

Z TEATRU KATOWICKIEGO



Ostatnio wystawił teatr katowicki „Damy i Huzarów" Aleksandra Fredry w ciekawej inscenizacji, w jakiej pojawiła się ta komedja w połowie ubiegłego stulecia. Cały zespół z pp.: Bronowską, Rozwadowską, Siemaszkową i Tokarskim na czele wywiązał się w pełni z powierzonego sobie zadania. Na zdjęciu jedna ze scen tej sztuki, z pp.: Siemaszkową, Bronowską, Tokarskim i Rozwadowską.

W. J. D.

Z HOLLYWOODZKIEGO NIEBA



Błyszczy na niem blaskiem gwiazdy pierwszej wielkości m. in. Florence George, jedna z najbardziej uroczych przedstawicielek płci pięknej, którą na zdjęciu widzimy w czasie wypoczynkowej sjesty w swej willi. Jest ona nie tylko artystką ekranu, ale zarazem śpiewaczką operową, zaangażowaną stale w operze chicagowskiej. Atlantic-Photo.



Charles Sale, mało znany u nas charakterystyczny aktor Hollywood'u, występujący przeważnie w krótkometrażówkach — ukazał się ostatnio w głównej roli sztuki „Windy“, jako dozorca kopalniany. Świetna maska tego aktora, jak i jego gra zwróciły w tym obrazie powszechną uwagę kinomanów. Charles Sale jest autorem tej krótkometrażówki, z której jedną scenę reprodukujemy.

Fot. „M. G. M.“















NAJCZĘŚCIEJ PRZYCZYNĄ NIEMIŁEGO ODDECHU SĄ ZĘBY!

OTO JAK PASTA DO ZĘBÓW COLGATE ZWALCZA NIEMIŁY ODDECH I NADAJE ZĘBOM OLŚNIEWAJĄCY BLASK.

Próby dokonane wśród 2,152 mężczyzn i kobiet (różnego wieku i z różnych sfer) wykazały, że 76% ludzi w wieku powyżej 17 lat ma niemiły oddech, który zazwyczaj pochodzi z nieodpowiednio czyszczonych zębów.

Zwykłe sposoby czyszczenia zębów, polegające na czyszczeniu zewnętrznej powierzchni, zawodzą, gdyż chodzi o usunięcie psujących się resztek, które są po części źródłem niemiłego oddechu i zepsutych zębów.

Pasta do zębów Colgate, dzięki swej przenikającej pianie dociera do szczelin między zębami, usuwając resztki jedzenia i kwasów, powodujących niemiły oddech. Jednocześnie, delikatnie polerujące składniki pasty Colgate, łagodnie, lecz gruntownie, czyszczą emalię, nadając olśniewający blask Twym zębom. Czyść więc zęby pastą Colgate, przynajmniej 2 razy dziennie a staną się one czyściejsze i bielsze, a oddech Twój przyjemny i świeży.

DZIECI UWIELBIAJĄ JEJ ORZEŹWIAJĄCY SMAK.



KUPON Nr. 39 *upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z 24-go września 1938 r.*

REWELACJA EKRANÓW ŚWIATA

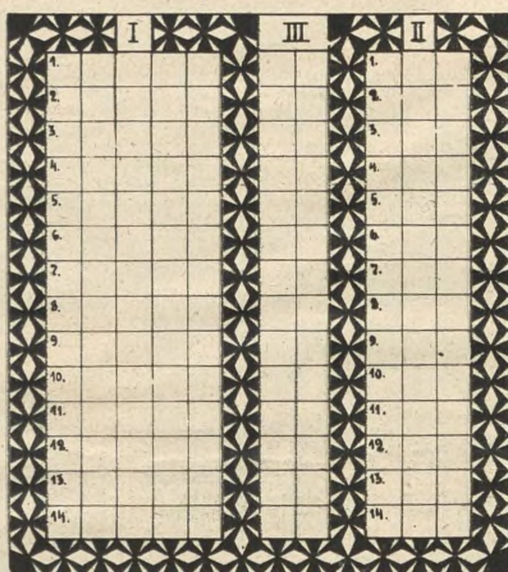




Stanowi ją obecnie, jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, film „Paramount'u" p.t. „Booloo" — którego akcja toczy się w głębi półwyspu malajskiego. Dziś znów reprodukujemy szereg autentycznych zdjęć z dżungli malajskiej, nakręconych w niezwykle trudnych warunkach. Na zdjęciach jeden z najdzikszych tamtejszych szczepów — Sakajowie. Zdjęcia Fot. „PARAMOUNT".

Eliminatka.

(Ułożył „ŁAD").



Do kolumny I należy wpisać 14 pięcioliterowych, a do kolumny II — 14 trzyliterowych wyrazów o podanem poniżej znaczeniu. Z liter, wchodzących w skład wyrazów pięcioliterowych, należy skreślić litery, wchodzące w skład wyrazów trzyliterowych. Pozostałe dwie litery z każdego pięcioliterowego wyrazu należy umieścić w kolumnie III i odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów pięcioliterowych: 1) cienka nić, 2) nagroda za zasługi (metalowa), 3) okrycie, 4) kloc, ociosany z 4-ch stron, 5) roślina ogrodowa z rodziny baldaszkowatych, 6) pałac i park w Madrycie, 7) dozwolenie używania na określony czas za umówioną opłatą, 8) imię męskie, 9) cienki, niewielki wał ręczny, 10) skała, podstawa, niewzruszona podpora, 11) przysłówek, 12) jadalne skorupiaki morskie, 13) część ciała, 14) pojazd na płozach do jazdy na śniegu.

Znaczenie wyrazów trzyliterowych: 1) wykonawca wyroków śmierci, 2) powieściopisarz polski (1838—1886), 3) wydzielina w kształcie kropelek na skórze, 4) wielka zabawa taneczna, 5) przyrząd gimnastyczny, 6) jarzyna, 7) dopływ Renu, 8) ryba, 9) imię żeńskie (pramatka rodu ludzkiego), 10) smoła, służąca do oblepiania beczek, 11) miasto w Finlandji, 12) odłamy lodu, pływające po rzekach, jeziorach itp., 13) dopływ Dunaju, 14) rodzaj sieci na ryby.

Jak sen minęło...

Szarada.

(Ułożył „Tońko" — Klub Szaradzistów w Warszawie).

Raz-drugie przeszło, tak, jak wszystko
i idzie jesień — polska jesień.
Zapłonie w polu znów ognisko
i wiatr stargany dym rozniesie.
Trzy miedz przykucnie płochy zając,
gdy polem przemkną chyże charty —
a potem przyjdą, głucho łkając,
babiego lata smutne karty.
I mgły zawisną nad drzewami,
jak srebrne **raz-czwór** *) — a wieczorem
wiatr będzie jęczał wraz z dzwonami,
zwołując ludzi na nieszpory.
Dwa-czwarte znów zapiszą dzieje —
dzień będzie krótki, a noc długa —
i nowe zrodzą się nadzieje
bezbarwne, chłodne, jak szaruga.
Dwa będzie jesień. Patrz, wspominaj,
jak pszczoły z **trzy-pierwszego** mknęły —
jak deszcz do ziemi tęczę zginał...
Jak sen już letnie dni minęły!
Trzy-czwór-pięć dzień — nadchodzi wieczór
i zachód słońca **pięć-raz** ciemnią —
już ludzie ludziom nie złorzeczą,
bo noc zawisła ponad ziemią...

*) pierwsze-czwarte.

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązanie należy nadsyłać najpóźniej do dnia 1 października 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

NOWE PRZEBOJE WYTWÓRNI „METRO GOLDWYN MAYER"

„TEST PILOT" (BRAWURA). W głównej roli tego obrazu występują Clark Gable, Myrna Loy i Spencer Tracy. Zdjęcie Fot. „Metro Goldwyn Mayer".

„MODELKA". W tym obrazie ujrzymy w rolach głównych Joan Crawford i Spencera Tracy. Fot. „METRO GOLDWYN MAYER".

Rozwiązanie z Nr. 36.

1) Szarada: POETA LITOŚCI.

2) Szarada: ŻYCIE, TO BIEDA I ZŁUDZENIE.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 36 nadesłali:

„Jerzy", „Efros", Warszawa; Stanisław Weiss, Warsbawa, „Jerzy", „Efros", Warszawa; Stanisław Weiss, Warszawa; rja Czajkowska, Warszawa; Stanisława Mikowska, Warszawa; Aleksandra Jaczyńska, Warszawa; Marja Drzewiecka, Lwów; Władysław Krupa, Kraków; Marja Lilpopowa, Włochy; Czesław Błażejewski, Ząbki; Franciszek Gruszka, Kozy; por. Bronisław Tomaszewski, Kowel; Eryk Unverricht, Pawłów; por. Jabłonowski Cyprian, Dęblin; Stanisław Walczyński, Częstochowa; Walerja Wasielewska, Częstochowa; **Stefanja Fiejdaszowa, Łomża (zł 20.—)**; Olga Kondratiuk, Toruń; Sabina Narazińska, Przedecz; Stef. Drozdówna, Biała krak.; Józef Stefańczyk, Pabjanice; Jan Janiszewski, Łomża; Roman Dziubiński, Warszawa; mgr. Włodzimiera Sory, Łuków; Kazimierz Kłaput, Wadowice; Alicja Husak, Lwów; Zygmunt Chojecki, Gródek Jag.; Anna Cudna, Wołomin; Marja Strubel, Warszawa; L. Kowalski, Warszawa; Jadwiga Łempicka, Lwów; Filek z Baranowicz; Krystyna Jaquet, Łódź; Irena Gadzinowska, Poznań; Iza Kaucka, Łomża; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; F. Ludwig, Borysław; Zofja Czechowicz, Sądowa Wisznia; J. Reiss, Złoczów; Anna Ulicka, Lublin; Mieczysław Karaś, Wyszków; **Janina Barszczewska, Warszawa (zł 10.—)**; Jan Śliwa, Kraków; Magdalena Janiewicz, Września; Władysława Drwotówna, Białystok; M. Doktorczyk, Poznań; Kasyno, Komarno; Władysław Galant, Czortków; Janina Miętkówna, Warszawa, Feliks Wypaczewski, Radom; Stan. Grabowski, Płock; Antoni Mieczkowski, Wilno; Tadeuszowa Plater-Zyberk, Konstantynów; Irena Oppeln Bronikowska, Łódź; A. Lorenz, Toruń; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; Marja Chachlowska, Kraków; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Wacław Dumała, Falenica; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Edward Szwarc, Częstochowa; Juljan Janik, Węgierska Górka; J. Czyżewski, Kraków; Aleksy Wachowski, Warszawa; N Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Jan Kierepka, Budzanów; Józef Sowa, Ostróg; mgr. Michał Król, Jasło; Marja Bugajska, Radomsko; **Juljan Kregulski, Kołomyja** (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 X. 1938 r.); Irena Lewicka, Lwów; Stefanja Payzerowa, Radomsko; Eugenjusz Dworski, Lwów; Włodzimierz Roger Tyszkiewicz, Poznań; Jan Marcinkiewicz, Otwock; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Alina Olbrychtówna, Ciechocinek; Edward Pretkiel, Lwów; Zofja Boulangé, Brwinów; Adam Piller, Kraków; Marjan Feduszka, Stanisławów; Alfons Dylewicz, Łowicz; Józef Krzyżaniak, Poznań; mgr. Józef Czołba, Toruń; Eugenjusz Krysztofik, Rembertów; Witold Majewski, Warszawa; M. Rydel, Poznań; dr Helena Opielińska, Poznań; Jerzy Czechowicz, Gródek Jagiel.

Nagrody otrzymali pp.: Stefanja Fiejdaszowa, Łomża, Polowa 25, m. 6 (zł 20.—), Janina Barszczewska, Warszawa, Emilji Plater 33, m. 13 (zł 10.—), oraz Juljan Krogulski, Kołomyja, ul. Grottgera 44 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 października 1938 r.).

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ, W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE, WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Franciszka Czajki.

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR: MARJAN DĄBROWSKI
KIEROWNIK LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2. PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2



Z MANEWRÓW WOŁYŃSKICH